

# **SCENARIUSZ IDEALNEGO ŻYCIA – WIZJA**

Spisany przez Małgorzatę Dwornikiewicz – Opalińską.

Wszystkie prawa autorskie zastrzeżone.  
Kopiowanie lub rozpowszechnianie bez zgody autorki zabronione.

2007 r.

...

Mam mnóstwo czasu. Dzięki swojej wytrwałości i systematyczności osiągnęłam, to co chciałam. Firma pracuje dla mnie, a ja służę wielu kobietom. FIRMA SZKOLENIOWA DLA KOBIET EMPIRIA jest oazą bezpieczeństwa, rozwoju osobistego i sukcesu każdej z kobiet, które są jej wiernymi klientkami.

Nie muszę już starać się o pozyskiwanie klientek – większość z nich jest z polecenia. Żadna z nich nie jest pesymistka, narzekającą marudą – nie lubię ludzi, którzy mają negatywną energię. Spora część z nich – ponad 60% to kobiety, z którymi nawet się już przyjaźnię, tak długo współpracujemy. Dzięki wyteżonej pracy mojej i moich współpracowników, kobiety co chwila przysyłają e-maile, pocztówki lub dzwonią z podziękowaniami za to, że zmieniły swój sposób myślenia i wreszcie ich życie (i firmy) są na tej drodze, na której chcą by były. Moje sukcesy – to ich sukcesy.

Moja firma znana jest już w całej Polsce (a jest dopiero rok 2017). Przynajmniej 2-3 razy w tygodniu dzwonią do mnie dziennikarze, by zaproponować mi wywiad, udział w ciekawej konferencji lub spotkanie w kolejnym, nowopowstałym klubie zrzeszającym kobiety.

Jestem kojarzona przez kobiety jak ich przyjaciółka, pośredniczka, ktoś kto zawsze znajdzie czas by wysłuchać, pocieszyć, pomóc, doradzić, wskazać drogę.

Każda z klientek jest traktowana specjalnie jak „ta jedyna”- jakby poza nią nie było nikogo innego.

Widzą we mnie mentorkę, liderkę matkę, siostrę i eksperta w jednym.

Wiedzą, że mogą mi ufać – i ufają.

Tak – w swojej firmie robię tylko to, co naprawdę lubię. Sprawy, których nie chcę prowadzić (np. sprzedawać swoich usług) deleguję moim wspaniałym współpracownikom. Na moim pokładzie są tylko ludzie z pasją, mający niesamowite poczucie humoru, fachowcy, eksperci w swojej dziedzinie. To ludzie, którzy szukają sposobów a nie powodów.

Zadowolenie ze współpracy jest obopólne – dobrze Nam ze sobą.

Spotykamy się w moim domu, ukochanym, ciepłym, przytulnym domku z bala – gdzie jest moje biuro. Ale nie codziennie – pozwalam im pracować zdalnie – wtedy kontaktujemy się tel. lub przez internet robiąc krótkie, niezwykle motywujące Nas wszystkich telekonferencje – odprawy.

Moja część biurowa jest dyskretnie oddzielona od całego domu osobnym wejściem.

Urządzona b. przytulnie – ale nie demotywująco i rozleniwiająco.

Nie lubię zrywać się skoro świt a poranki rezerwuję dla męża Michała. Bez pośpiechu jemy śniadanie razem z córką Gabrysią, śmiejąc się z jej opowiadań. To mądra, inteligentna mała kobietka – wychowujemy ją na szczęśliwego człowieka. Przy stole towarzyszy nam też ...(młodszy syn?..)

Później rozchodzimy się do swoich zajęć – rozwożę z przyjemnością samodzielnie (i b. dobrze) prowadząc samochód całą rodzinę.

Po powrocie spokojnie przeglądam pocztę, rozdzielam zadania na dziś. Żaden dzień nie jest podobny do poprzedniego – zawsze dzieje się coś nowego, ekscytującego – nie lubię przecież monotonii.

Pracownicy (m.in. 3 przedstawiciele handlowi) rozumieją moją wizję i strategiczne podejście do biznesu – w zgodzie z nim zdobywają kolejne klientki lub obsługują obecne.

Współpracuję też ze sztabem trenerów – moja praca to w głównej mierze już tylko zarządzanie/koordynowanie całą pracą. Dbam o to, by wszystko grało.

Później – już pora popołudniowa, przyjmuję 2 kobiety na osobisty coaching. Sama szkoleń grupy już sporadycznie - bardziej dla rozrywki własnej niż potrzeby. Moja działka to wyłącznie automotywacja – jestem specem na skalę krajową.

A właśnie – jutro mam nagranie w telewizji. Zaproszono mnie jako ekspertkę od automotywacji, kobietę sukcesu.

O 17.00 mam spotkanie z kobietami w moim Klubie Kobiet – sama go założyłam, nadałam mu pęd, jestem jego liderką i zawsze gościem honorowym. Mam już godnie mnie reprezentujące kobiety – asystentki. Do stałej agendy spotkania dodają własne pomysły – uwielbiam korzystać z „trustu mózgów”.

Po spotkaniu – dziś wyjątkowo jadę do Traffica – będę podpisywała swoją najnowszą książkę. Ten kryminał już zapowiada się jako bestseller. Nie mogę zawieść czytelników – tyle osób chce uścisnąć mi dłoń. Uff – dzisiejszy dzień był pełen wrażeń. Jutrzejszy wieczór będzie tylko mój – usiądę w mojej kochanej ciepłutkiej oranżerii z dwiema nowymi książkami do czytania. Poczytam dla przyjemności, wśród wielu kwiatów, przy blasku świec, popijając to cudownie słodkie wino, które ostatnio przywieźliśmy z Michałem z Turcji...

Jeśli treść książki mnie wciągnie – będę czytała powoli, jeśli mniej – wykorzystam moją umiejętność czytania z prędkością 1500 słów/ min.

Hmm – za tydzień jadę Orient Expressem. Zabiorę kilka kryminałów A.Christie...A może tym razem poczytam w oryginale?

Przecież znam już angielski perfekcyjnie.

OO za dwa dni zapraszam na kolację moją mentorkę Wandę – to wszystko jej zawdzięczam. W końcu będę mogła ugościć ją z honorami – jako jej partnerka, dorastająca jej do pięt...

Za 5 dni jadę na świetne seminarium w marocie – z USA przylatuje guru trenerów.

W następnym miesiącu zabieramy z Petyśkiem nasze skarby (dzieciaki) i lecimy do USA. Ja skoczę tylko z Wandą na seminarium w XXX a później robimy sobie przejażdżkę po stanach – wynajmę samochód, cudną, przestronną terenówkę – pojeżdżę sobie ;)

Jestem teraz elegancką, zadbaną kobietą. Mam nawet swojego stylistę. Nadal podobam się swojemu mężowi. Nadal jestem jedyną kobietą jego życia, nie nudzimy się, nadal się przyjaźnimy – i jestem szczęśliwa, naprawdę szczęśliwa.

AA – zaraz zadzwonię do rodziców. Koniecznie muszą mi opowiedzieć jak było na tej egzotycznej wycieczce, którą im opłaciłam. Mama tak boi się latać samolotem – ale dzielna była.

Tak, zapomniałabym – jutro spotykam się też z moim doradcą inwestycyjnym – ciekawe co tam słysząc na giełdzie?

Aha – za 8 dni jadę na zlot bibliofilii a po powrocie z Anglii – kolejne spotkanie mojej cudnej grupy tarocistów...ci ludzie nadal mnie zaskakują i fascynują. To wręcz gabinet efemerycznych osobliwości...

Dobrze teraz lecę popatrzeć na ogień w kominku, mąż chce się przytulić, dzieci śpią, Tuśka zwinięta w kłębek – będzie gorąco;)